

1/1.

EK/Z.

10-ty dzień rozprawy.

Dnia 4 grudnia 1947.

1

Początek posiedzenia o godz. 9.5.

Skład Trybunału jak w dniu 3 grudnia 1947.

Przew.: Proszę wezwać świadka Emila Oleszówkę.

Emil Oleszówka, lat 31, pracownik umysłowy, rzymskokat. w stosunku do oskarżonych obcy

Przew.: Przypominam świadkowi o obowiązku prawdomówności i pouczen ~~za według~~ <sup>w myśl</sup> art.107 kpk. Falszywe zeznania karane są więzieniem do lat 5-ciu. Czy strony zgłaszają wnioski co do trybu przesłuchania świadka.

Prokuratorzy i obrońcy: Zwalniamy świadka od przysięgi.

Przew.: Świadek będzie zeznawał bez przysięgi. Świadek

zechce przedstawić co mu wiadomo o sprawie, zwłaszcza w stosunku do oskarżonych, znajdujących się tutaj na sali; czy ich rozpoznaje i co może zeznać o zachowaniu się poszczególnych oskarżonych w stosunku do więźniów. Proszę się rozsejrzeć i wymienić nazwiska.

Św.: W czasie mojego 5-cio letniego pobytu w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, miałem możliwość zetknąć się z większością obecnych tu oskarżonych. W pierwszym rzędzie znany mi jest oskarżony Liebehenschel, następnie oskarżony Aumeier, Möchel, Grabner, Kraus, Josten, Gehring, Müller, Plagge, Bogusch, Szczurek, Ludwig, Schumacher, Kirschner, Münch, Bremer. Z pośród kobiet <sup>powąs</sup> oskarżoną Mandel, osk. Brandel, oraz osk. Orłowską.

Przew.: Jak długo świadek był w obozie koncentracyjnym?

Św.: W Obozie koncentracyjnym przebywałem od 25 czerwca 1940. do czasu jego likwidacji tj. do 18 stycznia 1945 r. Jakkolwiek początkowo zatrudniony byłem w różnych kolumnach roboczych Oświęcimia, jednak w ostatnim roku mojego pobytu w Oświęcimiu, będąc na stanowisku pisarza obozowego miałem



10-ty dzień rozprawy.  
możność w racji wykonywanej przezenną funkcji, zetknęł się 2  
niejednokrotnie z wymienionymi przezennie oskarżonymi.

Jeżeli chodzi o osk. Liebehenschla, jest dowiedzionym faktem, że oskarżony poczynił pewne udogodnienia dla więźniów, ale przeszkadzało mu to jednak być panem Oświęcimia, w czasie kiedy szalała w obozie "akcja Hoessa". Nie przeszkadzały mu absolutnie jego pobudki humanitarne w prowadzeniu akcji wyniszczeniowej. Mianowicie pracował ręką w rękę z nieślawnej pamięci Hoessem. Jako komendant obozu w Oświęcimiu, był bezpośrednim odtwórcą niechlubnej tradycji Hoessa. W czasie jego rządów akcja wyniszczeniowa szła u zenitu. Jeżeli chodzi o masowe gazowanie więźniów w Oświęcimiu należy przytoczyć fakt, że jakkolwiek Hoess grał pierwszą rolę w tym całym makabrycznym przedsięwzięciu, jednakowoż Liebehenschel jako komendant i dowódca garnizonu w Oświęcimiu tzw. "Standortältester" mógł mieć nieograniczony wpływ na bieg wypadków, jakie się rozgrywały na terenie obozu koncentracyjnego. Za jego panowania akcja przybrała do tego stopnia na sile, że można śmiało przytoczyć fakt, że wspólnie z Hoessem wyniszczył trzy miliony ludzi na terenie Oświęcimia. Niezależnie od tego - jeżeli kiedykolwiek poczynił udogodnienia i ustępstwa dla więźniów - było to ze względów taktycznych zrozumiałe, z tej prostej przyczyny, że wojna chyliła się ku końcowi, przegrana Niemiec była widoczna, jak na dłoni, czyli że czując nóż na gardle zboczył z kursu. Poza tym było mi już na terenie obozu wiadome, że niechlubnie spisał się w innych obozach, czy w głównej komendzie obozów koncentracyjnych w Berlinie. O tym dowiedziałem się od kolegów, którzy byli zatrudnieni w oddziale politycznym.

Następny z kolei osk. Aumeier przyszedł do obozu koncentracyjnego w lutym 1941 r. z Flossenburga. Tam zaprowadziwszy jak największą dyscyplinę, tę samą taktykę



10-ty dzień rozprawy.

stosował na terenie obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. To był człowiek żelaznej pięści, nie liczył się zupełnie ze skutkami, nie liczył się z życiem ludzkim. Ten człowiek miał czelność, ilekroć przesyły nowe transporty więźniów do obozu koncentracyjnego, w wymowie pełnej emfazy, mówił do Polaków, stojąc butnie i podnosząc głos, że Polska nigdy nie powstała, Polska musiała zginąć, bo nie umiała się rządzić, i że Polacy są tu po to, ażeby wyniszczyć ich potencjał życiowy; mają prawo żyć tak długo, dopóki z wyniszczenia nie padną na pobojowisku. Wszak obóz koncentracyjny to było pole walki. Ten człowiek butnie odnosił się do wszystkich więźniów, bił na każdym kroku, napotkanego więźnia, który mu tylko stanął na drodze. Ten człowiek umiał z zimną krwią strzelać do więźniów. Ten człowiek strzelał do ludzi w czasie egzekucji, oddając do nich z pistoletu tzw. "strzał honrowy" strzał zaszczytny; po niemiecku nazywało się to "Gnadenstoss". Nigdy nie brakowało Aumeiera w czasie jego niechlubnej kariery w Oświęcimiu przy egzekucji, jaka by to egzekucja nie była: czy selekcja, czy egzekucja zarządzona przez oddział polityczny, przez osk. Grabnera. Grabner był panem życia i śmierci, jeżeli chodzi o więźniów politycznych. W gnębieniu więźniów politycznych posługiwał się w naj-oryginalniejszy sposób więźniami, którzy nosili zielone trójkąty na piersi. Zielony Trójkąt oznaczał zawodowego zbrodniarza, który miał jak najczarniej zapisane karty przestępności. Kryminaliści wywodzili się przeważnie z elementu niemieckiego. Grabner, ilekroć się zdarzyło, że więźniowie wyłamywali się z pod rygoru oświęcimskiego, ingerował w brutalny sposób. Jego tłumaczenia, że kierował się li-tylko zarządzeniami z góry, są pozbawione wszelkich podstaw i cech prawdy, nigdy bowiem wydział polityczny nie czekał na za-



10-ty dzień rozprawy.

rządzenia Berlina. Działają ściśle wedle swojej woli, a Grabner jako szef tego oddziału był za wszystko odpowiedzialny. Jako przykład pozwolę sobie przytoczyć, że kiedy dostałem się w 1940 r. do obozu, po miesięcznym tam pobyciu, za minimalne przestępstwo natury ludzkiej, mianowicie z wycieńczenia i z osłabienia zasnąłem w czasie pracy na strychu bloku XVII.a, obecnie XXV.a, zastępca Lagerführera Frutecha, Meyer zwanym "laleczką" polecił mi wymierzyć karę 25 batów.

Biuro Udostępniania Dokumentów  
i Archiwizacji



Zastępcę Lagerführera Fritscha, Meyer zwany "laleczką" polecił mi wymierzyć karę 25 batów. Wpływ na wymierzenie tej kary miał oddział polityczny, który działał ręką w rękę z dowódcą obozu.

Karę wymierzył mi osk. Plagge wspólnie z Palitschem. Miałem jednak szczęście, że skończyło się na 25 uderzeniach, gdyż nie wydałem przytym żadnego głosu.

Popołudniu wezwano mnie do Lagerartzta Popierza. Oświadczył mi, że mam ponieść karę chłosty i miał mnie zbadać, czy jestem zdolny ponieść tę karę. Brzmiało to ironicznie - byłem wtenczas "muzułmanem". Dopiero na moje oświadczenie, że już otrzymałem 25 batów, co kazał mi udowodnić, i stwierdził, że zaszła omyłka. Puścił mnie na blok. Jak stwierdziłem, gdy pracując w kancelarji dostałem akta, widziałem, że wyrok Berlina opiewał na 10 batów.

Po tej karze dostałem się do karnej kompanii. Robota ograniczała się do walcowania boiska. Przy olbrzymim walou, który w normalnych warunkach powinno ciągnąć 4 pary koni, pracowali wyolienieni więźniowie. To wszystko przetrzymałem dzięki silnemu, żelaznemu zdrowiu, silnej woli życia.

Batwy były dla mnie i dla wszystkich więźniów chlebem codziennym.

Wystarczy wspomnieć Kapa" karnej kompanii Frankemanna, którego dosięgła sprawiedliwość. Został on przeniesiony do innego obozu i tam zginął śmiercią haniebną.

Jeżeli chodzi o osk. Grabnera - chciałbym tu nadmienić, że ~~max~~ Grabner mógł tu wiele zrobić. Ale Grabner nie chciał zresztą nic zrobić i jako Niemiec nie mógł nic zdziałać. W ciągu mojego długoletniego pobytu w obozie, miałem możność być świadkiem kłótni Grabnera z Hössem o ogrodnika Hössa,



~~Grabner~~  
który był skazany na śmierć. Grabner uparł się, że wyrok musi być wykonany. Jak wyrok został wykonany i jakim miał być sposób wykonania nie wiem. Wiem, że gdyby władze obozowe chciały, mogły ograniczyć ilość morderstw. Wszystkie egzekucje były najpospolitszymi w świecie morderstwami. Następny oskarżony Sturmbahnführer Kraus, przyszedłszy do Oświęcimia w r. 1943. przez pewien czas chodził bez zajęcia. Wówczas lagerführer Hessler oświadczył mi, że jest to człowiek który do niczego się nie nadaje. Kraus był znany wśród więźniów, jako notoryczny pijak, który pod wpływem alkoholu bił kogo spotkał. Najczęściej przebywał u szefa kuchni, o ile sobie przypominam nazwisko Egersdorfa, zwanego "wujem". Wychoząc stamtąd w stanie nietrzeźwym, zrobił mi trudność w złożeniu apelu. Jako pisarz obozowy byłem odpowiedzialny za przeprowadzenie apelu wieczornego. Zrobił mi wtenczas w ten sposób, że maszerującą kolumnę przez bramę do obozu, z powodu tego, że któryś z więźniów nie wyrównał szeregu, zatrzymał i skatował jednego z więźniów. Kraus w ten sposób wyżywał się.

Drugi konkretny wypadek, jeżeli chodzi o Krausa, to było pobicie jednego z więźniów, mojego kolegę, który przyszedł do mnie późnym wieczorem do kancelarii. Kraus wpadł z nim, nie nie pytając, skopał go i odprowadził osobiście na blok 11 do bunkra. Po wyjaśnieniu przezemnie sprawy, więźnia tego wypuszczono, lecz nikt nie zwrócił mu bólu. Następnie Kraus został przeniesiony do Brzezinki i był komendantem obozu II.

Następny oskarżony Josten, był drugim zastępcą Lagerführera w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Jego pieczy podlegała ochrona przeciwlotnicza. Człowiek ten



~~Gyul~~  
był na wskrós technikiem. Nie mogę powiedzieć, żeby w czym pomagał więźniom. Wybitny sadysta, jeżeli chodzi o awangardę SS - tych, którzy zasiadają na ławie oskarżonych. Mnie osobiście krzywdy nie zrobił. Ze mną się łączył dlatego, że całą robotę w kancelarii, robiłem ja z moimi kolegami ze SS-mannów. Widocznie nie mieli odpowiedniego człowieka. Pracy było pełne ręce. Wyglądałoby na pozór, że więźniowie pracujący w kancelarii mieli lekką pracę. Pracowaliśmy 14 godzin na dobę, a niejednokrotnie byliśmy i w nocy przy transportach i spisaniu listy transportów, które miały odejść.

Może to potwierdzić Bogusch, człowiek, który na niczym się nie znał, ale z wyrachowaniem krytykował, cośmy robili w kancelarii. Z drugiej strony niejednokrotnie zebrał i pod presją Munschera od nas środki żywności, o które myśmy musieli się starać z narażeniem życia.

Jeszcze przedtym wspomnę osk. Gehringa, który był na bloku 11 Blockführerem.

Na tym stanowisku był potrzebny, jako odpowiedzialny człowiek.



10-ty dzień rozprawy .

BS/J .

3/1.

Zdał egzamin na celująco , gdyż jako odzwierny w bunkrze nie przepuścił nikogo , aby go nie kopnął . Brał udział w każdej egzekucji na bloku 11-tym , czy sam strzelał tego nie wiem . Byłem sam świadkiem jednego zajścia na bloku 11-tym , jak zamordowano tam kobietę z dzieckiem . Nie wiem , czy mógł to ktoś widzieć , w każdym razie ja byłem świadkiem tego zajścia . Zdaje mi się , że ja jestem tylko jedynym , kto to widział . Przyglądałem się przez strzelinę okna bloku 10-go a/., gdzie udało mi się ukryć przed okiem SS-manów , po przejściu dwukrotnie tyfus w ciągu 1942 r. Blok 10-ty został w pośpiechu opróżniony , więc przypuszczaliśmy , że coś będzie się działo na dziedzincu bloku 11-go . Przez strzelinę zobaczyłem straszny obraz , którego do dziś nie mogę zapomnieć . Przez bramę bloku 11-go weszła kobieta z nieletnim dzieckiem na ręku . Za nią weszli Palitsch i Gehring , brzęcząc kluczami . Rozmawiali chwilę ze sobą , o czym , nie wiem . Na moment przerwali rozmowę , Palitsch zastrzelił dziecko na ręku matki strzałem w kark , a później zastrzelił matkę i najspokojniej odeszli do bloku 11, w najlepszej myśli , że spełnili swój obowiązek . Spełnili go , jak najlepsi Niemcy . Następnie to osk. Müller , który jako Blockführer bił więźniów tak jak zresztą wszyscy z obowiązku i z nakazu . W licznych bowiem odprawach dawano SS-manom do zrozumienia , że więźniowie polityczni , a w szczególności Rosjanie , Polacy , Żydzi , to są ludzkie stworzenia , którzy stoją na drodze do rozkwitu trzeciej Rzeszy . Ich więc moralnym obowiązkiem jest zniszczyć te narodowości . Jako Arbeitsdienstführer , to było wysoką rangą w obozie , bił , kopał , znęcał się , wysyłając na transport karny . Czy zabił kogoś tego nie mogę powiedzieć . W każdym razie wystarczy spojrzeć na jego postać typową o wyglądzie wybitnie zbrodniczym .



Napewno miał na sumieniu niejedno życie ludzkie . Jeśli chodzi o osk. Plaggego, to był SS-man, z którym się spotkałem zaraz po przybyciu na teren obozu Oświęcim . Plagge bowiem był tym, który prowadził w pierwszych tygodniach z przybywającymi więźniami t.zw. "sporty" . Banalna nazwa "sport", miała służyć jako pierwszy stopień do wykończenia więźniów .

Przew.: My to już wszystko wiemy , proszę , niech świadek powie coś specjalnego o oskarżonych, których zna .

Sw.: Pominę więc działalność osk. Plaggego , a przejdę do osk. Szczurka , który jako Blockführer na bloku 25 a/ również bił więźniów i katował ich . Muszę jednak nadmienić , że był to jeden jedyny z Blockführerów , który mówił z nami po polsku . Niejednokrotnie jednak ironizował nasze uczucia patriotyczne, naigrawając się z nas . Był zdajcą Narodu Polskiego , bo żył w Polsce przed wojną , a dopiero po jej wybuchu stał się zabitym Niemcem . Co do osk. Ludwiga, to jako Blockführer również spełniał bardzo dobrze swoje obowiązki , oczywiście w sensie negatywnym . Bił bowiem i kopał więźniów bez opamiętania . Co do Schumachera , to znam go stąd , że pracując w kancelarii obozu, której okna wychodziły na magazyn żywnościowy , przyglądałem się niejednokrotnie jak gonił więźniów przy rozładunku chleba , czy innych artykułów żywnościowych z nieodstępным pejszem . To był bowiem jego synonim władzy . Koledzy moi opowiadali mi , że musieli się bardzo wystrzegać osk. Schumachera , gdyż był on bardzo groźny . Jeśli chodzi o osk. Kirschnera , to był na t.zw. kwarantannie pomocnikiem osk. Plaggego . Nie mogę powiedzieć , żeby bił więźniów . Muszę przyznać , że miał jeszcze niezupełnie zatarte uczucie humanitarności i był lepszy od innych . Jeszcze chcę wspomnieć o osk. Seufercie . Jako tak zwany pielęgniarz SS. czyli S.D.G. , przyczym skrótu tego nie mogę wytłumaczyć , brał udział w próbnym gazowaniu



10-ty dzień rozprawy .

BS/J.

3/3

pierwszych więźniów obozu koncentracyjnego Oświęcim , które miało miejsce w lipcu 1941 r. Zagazowani zostali wtenczas komisarze radzieccy w liczbie 700-800 osób . Wspólnie z nim brał udział ~~xxxxxx~~Palitsch , oraz Schörke . Sam tego nie widziałem, gdyż nie mogłem być przy tego rodzaju czynnościach obecny . W każdym razie opowiadał mi to pisarz bloku 11-go , oraz kalifaktor z bloku 11-go , Niemiec , nazwiskiem Kurt. Opowiadał mi dokładnie , gdyż miał on dostęp na wszystkie miejsca zbrodni , dokonywanych przez SS-ów.

Biuro Udostępniania Dokumentów  
i Archiwizacji



10-ty dzień rozprawy

R/PK

4/1

Przew.: Świadek wspomnień Kremera i Müncha, czy może opisać powie-  
dzieć coś konkretnego?

Św.: Znam tych oskarżonych, ale nie konkretnego o nich powiedzieć  
nie mogę.

Jeżeli chodzi o obóz kobiecy, to muszę powiedzieć, że mimo  
wszelkich najściślejszych zakazów wchodzenia do obozu kobiet,  
zawsze znajdowały się sposoby, pozwalające kontaktować nam się  
z kobietami. Jako pisarz mogłem nielicznokrotnie dostać się do obozu  
kobiet, które opisywały mi wstrząsające niestety sceny. Oskarż. Mendel  
była tam w swoim żywiole. Bida kobiety, Jedna z Greczynek z pierwsze-  
go transportu greckiego opowiadała mi, że kiedy ich transport przy-  
jechał do obozu w nocy, były umieszczone przez jedną noc w obozie  
męskim, zdaje mi się "Wüscherei" i tam Mendel dopuszczała się  
czynów niegodnych kobiety. Niezależnie od tego Mendel w towarzystwie  
SS-manna wychodziła z psiem w tej "Wüscherei".

Jeżeli chodzi o osk. Brandl, to ona również szykowała  
kobiety i uchodziła za osobę o instynktach wybitnie sadystycznych.

Jeżeli chodzi o oskarż. Orłowski, to poznałem ją w pierw-  
szym dniu, gdy przyszła do obozu, z przeznaczeniem, aby zaprowadzić  
rygor w komandzie Buny.

Przew.: Świadek przebywał tam przez kilka lat, czy nie spotkał się  
z oskarż. Hoffmannem?

Św.: Nie.

Przew.: Św. wspomniek o oskarżonym Kirschnerze, że on wśród innych  
wyróżniał się cechami ludzkimi. Co konkretnego świadek może przy-  
toczyć na dowód jego humanitarności w stosunku do więźniów.

Św.: Gdy Kirschner zwolnił Plagge'go, wszystkim, którzy przebywali  
na kwarantannie wstępnej, kazał śpiewać piosenki, których nauka spra-  
wiła nam duże trudności. Były one o treści, powiedziałbym bardzo  
sielankowej. Były smutne. Jeżeli nie wszyscy, to przynajmniej część



10-ty dzień rozprawy

F/PK

4/2

więźniów widziała, że w czasie krótkich odpoczynków do izby nieraz przychodził Kirschner i płakał. Ten szczegół jest faktem niezbitym.

Przew.: Z jakiego powodu płakał?

Św.: Bo miał cię uczucia.

Przew.: Czy może pod wpływem śpiewanych piosenek?

Św.: Mam wrażenie, że jeżeli okazywał cię uczucia to z tego powodu, że piosenki były bardzo sentymentalne, a niezależnie od tego widział, że wszyscy cierpiemy dotkliwie.

Przew.: W ten sposób św. ocenia uczucia Kirschnera, w związku ze śpiewanymi piosenkami.

Dziękuję.

Co może św. powiedzieć o oskarżonej Orłowski.

Św.: Słyszałam od kobiet, że na komendach, nie pamiętam już których, zaprowadziła rygor, jakiego nie można na sobie wyobrazić. Niemikosier- nie biła kobiety. Jedną z moich znajomych zbiła do krwi.

Przew.: Czy są pytania dla świadka?

Prok. Szewczyk: Św. przeznaczył, oceniając działalność Liebehenschla, że wprowadził on pewne zmiany taktyczne, ze względów politycznych. Czy św. pracując w kancelariach, nie mógłby konkretnie stwierdzić na podstawie rozkazów otrzymywanych <sup>od władz</sup> /przez Liebehenschla, czy też <sup>nie</sup> przez <sup>go</sup> wydawanych i z rozmów prowadzonych, że te rzeczy istotnie były inspirowane przez władzę i wprowadzenie tych zmian regulowa- ne było stosownie do potrzeb reżimu.

Św.: Jeżeli chodzi o taktyczne posunięcia ze strony Liebehenschla to mogą to przytoczyć, oczywiście są to rzeczy drobne .....

Prok. Szewczyk: Nie chodzi mi o wyliczenie tych rzeczy, lecz o powiązanie tych zmian z centralą, Czy nie zaobserwował św. czegoś, co by wskazywało, że komendantura otrzymała instrukcje zmiany kursu w stosunku do więźniów.



10-ty dzień rozprawy

F/PK

4/3

Św.:  
Nie mogę zorientować się, czy te zmiany pochodzą z własnej inicjatywy, czy też z nakazu władz.

Prok. Szewczyk: W jakich kancelariach pracował on.

Św.: W głównej kancelarii na terenie obozu.

Prok. Szewczyk: Św. wspominał o oskarżonym Krausie w sensie ujemnym. Czy nie mógłby przytoczyć jakiegosf faktu, dotyczącego jego udziału w selekcjach na rampie?

Św.: Kraus już z racji swego urzędu, musiał brać udział przy przyjmowaniu transportu na rampie.

Prok. Szewczyk: Św. sam tych rzeczy nie widział?

Św.: Nie.

Prok. Szewczyk: Wskazany świadek zeznał, że w czasie ewakuacji obozu, Kraus ze szczególną gorliwością uwijał się po obozie i zmuszał do łączenia się z ewakuacją, strzelając.

Św.: Skazane o tym, ale nie widziałem, ponieważ dzieło się to w Krossen, a ja byłem w centrali.

Prok. Szewczyk: Św. zeznał o oskarżonej Mandel, że dopuszczała się czynów niegodnych Kobiety. Na czym polegała działalność Mandel tak ujemnie oceniona.

Św.: Mandel przebywała przy transportach nowo przybyłych z Grecji przychodziła z psem i kijem i bezczęściła obnażone kobiety. To widziałem fryzjerzy.

Prok. Szewczyk: A więc Św. to też słyszał z opowiadania?

Św.: Tak jest.

Prok. Pechelski: Św. nazwał Jostena sadystą, czy widział, jak oskarżeni i kopał więźniów i w jakich okolicznościach.

Św.: Byłem bezpośrednim świadkiem w eniezliczonych wypadkach.

Prok. Pechelski: Czy osk. stawał na bramie, rewidował więźniów i tam ich bił.



10-ty dzień rozprawy

F/PK

4/34

Św.: Tak jest, Josta stał na bramie i przy najmniejszym prze-  
kroczeniu, gdy znalazł u więźniów jakiś przedmiot, był do nie-  
przytomności.

Biuro Udostępniania  
i Archiwizacji Dokumentów



10-ty dzień rozprawy.

15

Prok. Pechalski: A teraz proszę świadka jeżeli chodzi o Kirschnera, kiedy on płakał, bo nie mogę zorientować się czy to było już po "sporcie", po zajęciach ?

Św.: To było w czasie tych piosenek.

Prok.: Czy poza piosenkami wykonywaliście jakieś ćwiczenia, czy tylko śpiewaliście ?

Św.: Na zmianę ćwiczyliśmy, żabkę, przysiady tzw. "kaczy chód" walcowanie ziemi itd.

Prok.: Czy przy tych ćwiczeniach były obecni /obok Plaggego także Kirschner i czy ćwiczenia zarządzał Plagge czy Kirschner?

Św.: Przy tych ćwiczeniach obecni byli na zmianę Plagge albo Kirschner. Te ciężkie ćwiczenia zarządzał tylko Plagge. W czasie zmiany Kirschnera mieliśmy ćwiczenia lżejsze; ograniczały się one do marszy i śpiewów.

Prok.: Czy świadkowi wiadomo, że ten płaczący na waszych ćwiczeniach Kirschner zagazował kilka tysięcy ludzi, ponieważ wysypywał cyklon do komór gazowych ?

Św.: O tym słyszałem, gdyż wszyscy Blockführerzy brali udział w gazowaniu ludzi.

Prok.: Kirschner też ?

Św.: Tak.

Prok. Brandys: Świadek wspomniął, że Aumeier przybył do obozu w lutym 1941 r. Chodzi o to, czy świadek się nie pomylił.

Św.: W lutym 1942 r.

Prok.: Świadek wspomniął o tym, że Bogusch wymuszał świadczenia od więźniów. Czy poza <sup>tych</sup> Bogusch bił i kopał więźniów i znęcał się nad nimi?

Św.: Jeżeli chodzi o osk. Boguscha to z ogółem więźniów na terenie obozu miał on mało styczności. Stykał się tylko ze Schreibstubą.



10-ty dzień rozprawy.

Przk.: Czy świadkowi wiadomo, kiedy Bogusch przybył do Schreibstuby ?

Św.: w 1943 r.

Przk.: A co robił przedtem ?

Św.: Nie wiem, nigdy go przedtem nie widziałem.

Przk.: Czy świadkowi wiadomo, że oskarżony Ludwig wymuszał od więźniów świadczenia pod groźbą represji, podobnie jak Bogusch?

Św.: Świ robił analogicznie to samo co Bogusch.

Przk.: Od kiedy świadek pracował w Schreibstube ?

Św.: Od 13 stycznia 1944. do chwili ewakuacji Oświęcimia.

Były dwie kancelarie; jedna się nazywała "Schutzhaftlager - schreibstube," a druga "Häftlingeschreibstube". W tej drugiej ja pracowałem.

Przk.: Czy świadkowi są znane ogólne ilości więźniów?

Św.: Ostatni numer opiewał na 218.000 z czymś.

Przk.: To byli tylko mężczyźni ?

Św.: Tak. Nie należy pominąć milczeniem, że była również osobna numeracja Żydów.

Przk.: Jakże poza tym były sekcje ?

Św.: Poza tym była kategoria więźniów "E" tzw. "Erziehungshäftlinge".

Przk.: Ilu ich było ?

Św.: O ile sobie przypominam ostatni numer wynosił 12.000. Była także kategoria "A"; byli to tzw. "żydzi transportowi". Numeracja skończyła się na 20.000. i władze przystąpiły do nowej numeracji "B". W chwili ewakuacji obozu skończyło się na 9.000. Była również numeracja "Z", obejmująca około 20.000 numerów. Jeżeli chodzi o kobiety, to ich numeracja dochodziła do 132.000.

Przk.: Czy świadek orientuje się ilu więźniów w obozie zostało



10-ty dzień rozprawy.

rozstrzelanych względnie zagazowanych. Jeżeli chodzi o więźniów numerowanych ?

Św.: Jeżeli chodzi o rozstrzelanych i zagazowanych określan ich liczbę na jakieś 150000, razem mężczyzn i kobiet.

Prok.: Co stało się z cyganami ?

Św.: Cyganie zostali zlikwidowani w lipcu 1944 r. w ten sposób, że część została wywieziona na inne obozy. W tylko minimalna ilość w stosunku do wszystkich - o ile sobie przypominam - około 3.000 - wyjechała do innych obozów, reszta została zlikwidowana.

Prok.: W jaki sposób ?

Św.: Wszyscy zostali zagazowani.

Prok.: Czy świadek sobie przypomina jakieś specjalne egzekucje czy akcje skierowane przeciw Polakom ?

Św.: Przypominam sobie egzekucję, która miała miejsce w 1941 r. To była bodajże pierwsza głośna egzekucja. Wtedy zostało straconych około 40 Polaków za kuchnią w zwirowni. Następną egzekucją, którą sobie przypominam, miała miejsce 12 czerwca 1942 r.-



10-ty dzień rozprawy

Prok.: Może świadek podać cyfry i daty ?

Świadek : 12 czerwca 1943. rozstrzelano 380 , z tego na bloku 11 - 120 z transportu śląskiego, resztę w Brzezince. Następne największe nasilenie egzekucji było w październiku 1942. Stracono niemal cały transport lubelski.

Prok.: Ile mógł wynosić ?

Świadek : W przybliżeniu 350 więźniów.

Prok.: Czy świadkowi wiadomo o transportach z Zamojszczyzny ?

Świadek : Wszyscy wiedzieliśmy , że transporty z Zamojszczyzny przychodziły na blok 21. W tych transportach przychodziły dzieci. Dzieci zostały bez reszty zamordowane przez zastrzyki na bloku 20.

Prok.: Czy to były transporty większe ?

Świadek : Zazwyczaj do 1000 osób.

Prok.: Dziękuję.

Prok. Buchalski : Proszę świadka , żeby nie było niedokładności, świadek określił cyfrę rozstrzelanych na 150.000 , czy to obodzi o więźniów numerowanych ?

Świadek. : Tylko o więźniów numerowanych.

Obr. Kossek : Czy pamięta świadek, jak oskarżony Liebehenschel, jako komendant przyszedł do obozu ?

Świadek : Liebehenschel przyszedł jesienią 1943. do obozu.

Obr.: Dlaczego świadek łączy okrucieństwa popełnione za Hössa z osobą osk. Liebehenschla ?

Świadek : Ja wspomniakem o akcji Hössa, która miała miejsce w r. 1943.

Obr. Świadek powiedział, że nie są mu znane dokumenty, które ~~można~~ wpływałyby na kurs polityki Liebehenschla.

Świadek : Nie powiedziałem, że on był powodowany rozkazami



z Berlina, tylko, że za jego czasów, kurs w obozie zkągodniał.

Obr. Walasowa: Czy ona nieznanego nazwiska kobieta, mówiła świadkowi o pobiciu i kiedy świadek widział ślady pobicia?

Świadek: To było w r. 1944. zimą.

Obr. Rymar: Czy świadek miał kontakt z osk. Ludwigiem?

Świadek: Spotykałem go codziennie w obozie i znam go z własnej obserwacji.

Obr. Minasowicz: Pan był w czasie ewakuacji obozu, kto był kierownikiem ewakuacji?

Świadek: Dowódcą ewakuacji był Kessler, a jego prawą ręką Josten.

Obr.: Czy ta ewakuacja odbywała się wśród strzelania więźniów, którzy iść nie mogli?

Świadek: Muszę przyznać, że w pośpiechu SS-owcy nie zdokądli wszystkich nas wymordować. Naszym punktem następnym był Wodzisław. Wszyscy, którzy osiabli w czasie marszu zostali w miejscu zastrzeleni.

Obr.: Czy przy konwojach widział pan osk. Boguscha?

Świadek: W moim transporcie Boguscha nie widziałem.

Obr.: A kiedy Bogusch zniknął panu z oczu?

Świadek: Gdzieś w październiku 1944.

Obr.: Czy wiadomo panu dokąd został przeniesiony?

Świadek: Nie wiem.

Obr.: Czy wiadomo panu, że oskarżony robił wymuszenia u więźniów, w jakiej formie, jak się to odbywało?

Świadek: Jeżeli chodzi o Boguscha, to on wymuszał i myśmy mu dawali środki żywności, gdyż mieliśmy znajomości z kolegami, którzy pracowali w magazynach i przy transportach.

Obr.: Więc chodziło o to, żeby mu coś dać?

Świadek: Tak.



Óbr. A w wypadku, gdyby więźniów nie uczynił zadość ?

Świadek : Może indywidualnie , nioby nie zrobił, ale chcieliśmy mieć spokój od niego w kancelarji.

Obr.: Czy świadek widział, żeby świadek bił kogoś ?

Świadek : Nie widziałem.

Obr. Rappaport : Czy świadek zna oskarżonego Dingesa.

Świadek : Nie widziałem go w obozie.

Obr. Czerny : Pan zeznał , że slyszal ze Kirschner brał udział w gazowaniu, kiedy to miało miejsce ?

Świadek : W okresie największego nasilenia w r. 1944.

W tym czasie osk. Kirschner był Arbeitsführerem .

Obr. : Był w Passierachinstytucji?

Świadek : Nie znam takiej instytucji.

Obr. : Kto panu mówił, że Kirschner brał udział w gazowaniu ?

Świadek : Opinia publiczna w obozie, zresztą jeden z Blockführerów w przystępie szczerości, wszystko mi opowiadał.



10-ty dzień rozprawy .

BS/J.

7/1.

Obr.Kosseck: W jakim czasie było to gazowanie , w którym brał udział Kirschner ? na wiosnę , czy w jesieni ?

Sw.: Wtenczas było duże nasilenie akcji i zaczęło się to w marcu i trwało do końca czerwca .

Przew.: Osk.Szczurek może złożyć oświadczenie , względnie może postawić zapytanie świadkowi ,

Osk.Szczurek: Chcę zapytać świadka , czy podczas wykonywania moich czynności pełniłem służbę na bloku 11-tym .

Sw.: O ile sobie przypominam Szczurek nie pełnił służby na bloku 11-tym .

Przew.: Osk.Bogusch może złożyć oświadczenie .

Osk.Bogusch: Proszę wysokiego Sądu o zezwolenie zapytania świadka, czy pełniłem służbę jako Blockführer ?

Sw.: Nie przypominam sobie, aby osk.Bogusch pełnił taką służbę na terenie obozu koncentracyjnego .

Osk.Bogusch: Akt oskarżenia zarzuca mi, jakoby pełniłem służbę Blockführera .

Sw.: Można to przypisać temu, że naogół SS-mani wykonywali funkcje w Blockführerów , przy czym Bogusch jako kierownik Schreibstube stykał się z niektórymi Blockführerami, a pozatym funkcję , jaką wykonywał była w randze równa Blockführerowi.

Przew.: Czy są jakieś zapytania do świadka ?

Prok.Brandys : Czy świadek wie, jaką funkcje pełnił osk. Bogusch przed przyjęciem stanowiska Schreibstubeführera ? którą rozpoczął w maju 1942 r.

Sw.: Nie mogę na to zapytania dać odpowiedzi , gdyż nie wiem , jaką funkcję wykonywał przedtym .

Osk.Bogusch: Chciałem się świadka zapytać, czy osobiście w odniesieniu do świadka, względnie do innych pracujących w Schreibstube składałem meldunki ?

Sw.: Oskarżony nie składał ani na mnie, ani na współpracowni-



10-ty dzień rozprawy .

BS/J.

7/2

ków w Schreibstube żadnego doniesienia , gdyż myśmy sobie go przecież kupili.

Osk. Bogusch: Chcę się jeszcze zapytać, czy świadkowi jest wiadomo o tym , abym ja w biurze szykanował dziewczęta i kobiety ?

Sw.: Tego nie widziałem .

Przew.: Osk. Kraus może złożyć oświadczenie .

Osk. Kraus: Świadek oświadczył, że pracował w t.zw. Häftling-schreibstube . Czy miał do czynienia z raportami odnoszącymi się do ilości więźniów ?

Sw.: Tak jest z racji mojej funkcji miałem do czynienia z tymi raportami .

Osk. Kraus : To może mi świadek powie, czy otrzymywał meldunki odnośnie ilości więźniów w Brzezince .

Sw.: Owszem tak samo miałem do czynienia z raportami stanu więźniów obozu 2. , czyli Brzezinki.

Osk. Kraus: Czy może mi świadek powiedzieć, kto podpisywał te raporty ?

Sw.: Nie przypominam sobie.



Oskar Ś. Seufert : Wysoki Trybunale, proszę o zezwolenie zapytania świadka, czy pamięta jeszcze budynek teatru .

Św. : Tak jest .

Oskar Ś. Seufert : Co było umieszczone w tym budynku teatru ?

Św. : Sam nie widziałem, ale słyszałem, że w piwnicach tego budynku ukryte były małe armaty przeciwpancerne i broń.

Oskar Ś. Seufert : Dziękuję.